

# GAZETA PABJANICKA

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

**Sekretariat Redakcji**  
Pabjanice, ul. Kościuszki 14, tel. 67.

Telefon redaktora Nr. 160.

**CENA OGŁOSZEŃ:** za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy lub jego miejsce  
1-sza strona i w tekście 25 gr., strona 4 szpalty. Nekrologi i nadesłane  
po tekście 20 gr., strona 4 szpalty. Najmniejsze ogłoszenie 2 zł.  
Fantazyjne 25 proc. drożej.

Prenumeratę pisma i ogłoszenia przyjmuje Administracja: w „Naszej Drukarni“, (Dom Ludowy) Kościuszki 14, tel. 67

Cena numeru 15 groszy.

Konto P. K. O. Nr. 66.636 Komun. Kasy Oszczędn. miasta Pabjanic (dopisek: Gazeta Pabjanicka).

Prenumerata kwartalna z odnośnieniem do domu zł. 2.20. zagranica zł. 3.50.

## Chwile radości. Rozwój Kom. Kasy Oszczędności m. Pabjanic.

Po sześciotygodniowym poście, poprzedzającym Wielkanoc, nadeszły oczekiwane święta. Jest to moment dla każdego radosny, wlewający otuchę w serca. Sama pora roku, w której wypada Wielkanoc, a więc wiosna, już nastraja pogodnie. Dźwięk dzwonów obwieszcza światu święto Zmartwychwstania i przypomina, że nasze troski i kłopoty ziemskie są tak mało znaczące, drobnostki w porównaniu z wiecznością...

W roku bieżącym stoły nasze nie będą się uginały od jałdła, jako to za czasów naszych przodków bywało. Święcone jest skromne, kryzysowe—ale nastrój za to tradycyjnie radosny. Robi się jasno i pogodnie na duszy, zapomina się o troskach codziennych, gdy dzieli się człowiek jajkiem—tym symbolem życia—z tymi, co mu są drodzy...

Nie wolno nam jednak zasklepić się w radosnym nastroju rodzinnym. Pamiętać musimy i o tych, których nie stać jest na ich własny stół ze święconem. **Nikt w dniu Zmartwychwstania nie może się czuć upośledzony i pokrzywdzony.** O nich winniśmy pomyśleć. Z nimi podzielić się tem, co mamy. By każdy miał swoją chwilę radości, swoją chwilę otuchy i wytchnienia po troskach i trudach codziennych.

W okresie wyjątkowego zmagania się z trudnościami gospodarczymi, nie może być dla nikogo obojętny przebieg tej walki na jednym z najważniejszych odcinków w życiu gospodarczym, jaki zajmują instytucje kredytowe. Coraz lepiej rozumiemy, że w walce z gospodarczymi skutkami obecnego światowego kryzysu, przede wszystkim liczyć winniśmy na własne siły. Bardzo słaby dopływ kapitałów zagranicznych w ostatnich czasach nakazuje nam jaknajracjonalniejsze gospodarowanie własnymi kapitałami. Zatem od sprawnego funkcjonowania instytucji kredytowych, stanowiących centra, w których kapitały te się gromadzą, oraz skąd następnie zostają rozprowadzane do poszczególnych jednostek gospodarczych, zależy tempo wzrostu kapitałów własnych, a co zatem idzie i samo tempo poprawy gospodarczej.

Jeżeli chodzi o sprawę tę na terenie m. Pabjanic, to z zadowoleniem stwierdzamy, że miejscowa Komunalna Kasa Oszczędności zadanie swe spełnia należycie.

Wkłady oszczędnościowe i lokaty na rachunkach czekowych w przeciągu ostatnich pięciu miesięcy, a zatem od czasu przejęcia kierownictwa Kasy przez nowe organa, wzrosły o ca. 120.000 zł. Wzrost ten świadczy wymownie o zaufaniu miejscowego społeczeństwa do instytucji, która w myśl przepisów prawnych ma właśnie na celu ułatwianie składania oszczędności w sposób, zapewniający całkowite bezpieczeństwo złożonego kapitału.

Należy jednak przypuszczać, że nie tylko same gwarancje pewności, przewidziane w przepisach prawnych, nie tylko odpowiedzialność Związku Poręczającego za wszystkie zobowiązania Kasy całym swoim majątkiem oraz dodatkową gwarancją Funduszu Gwarancyjnego, tworzonego przez 362 Komunalne Kasy Oszczędności całego Państwa, reprezentujące 680 milj. zł. wkładów, powodują zaufanie do Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Pabjanic. Przyczynia się do tego również i świadomość, że pod kierownictwem obecnych organów złożone w Kasie kapitały zostaną użyte w sposób najracjonalniejszy, że żadna choćby najdrobniejsza suma nie zostanie zmarnowana w formie lekkomyślnie udzielonego kredytu. Stały wzrost kapitałów, którymi Kasa dysponuje, pozwoli jej na wydatną akcję kredytową. W okresie od 1 listopada 1935 r. do 1 kwietnia 1936 r. Komunalna Kasa Oszczędności m. Pabjanic udzieliła pożyczek i zdyskontowała weksli na sumę 1.150.000 zł. Należy podkreślić, że mimo tak wydatnej akcji kredytowej z pożyczek wekslowych, udzielonych przez obecny Komitet Dyskontowy, nie ma ani jednego protestu, a z weksli dyskontowych nie ma protestu, któryby nie został wykupiony przez podawcę w przeciągu dni trzech od daty otrzymania

protestu przez Kasę. Świadczy to bardzo dodatnio o składzie obecnego Komitetu Dyskontowego.

Rozwój operacji Kasy odbił się również dodatnio i na jej dochodowości. Według bilansu za pierwszy kwartał 1936 r. saldo procentów i prowizji przewyższa o ca. 18.000 zł. koszty handlowe tego okresu.

## Zaciekły atak reakcji.

W ostatnich tygodniach cała reakcyjna prasa staczała bezkruwą bitwę o ubój zwierząt rogatych i o skromne tygodniowe piśmko dla młodzieży „Płomyk“, wydawane przez Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Szczególnie sprawa „Płomyka“ stała się ośrodkiem, około którego obracał się cały świat rodzimego kultuństwa, wstecznicstwa, parafan-szczyzny, urażonej prywaty i złośliwej a upośledzonej ciemnoty.

Zatakowano Związek Nauczycielstwa Polskiego, tę skromną, a jednocześnie ambitną organizację zawodową, której członkowie swoją mrowczą pracą budują lepsze dla Polski jutro.

Sprawa ta ma podłoże następujące. Tegoroczny numer 25 „Płomyka“ poświęcono Rosji sowieckiej. Płomyk jest niejako uzupełniającą naukę szkolną lekturą domową dla uczniów szkół powszechnych. Program nauki geografii w klasie piątej obejmuje Europę, a więc kolejno wiadomości o Francji, Belgji, Italji, Niemczech, aż wreszcie przyszła kolej i na Rosję. Redakcja zamieściła artykuły: „Teatr dla dzieci“, „Jak pracują w Z.S.R.R.“, humoreske Kalosz, opis tajgi, List z Sybiru Or-Ota „Polacy na Kremlu“.

Każdy uczciwy i obiektywny człowiek nie znajdzie w tych artykułach nic, coby mogło budzić jakiegokolwiek zszarżenia, przedstawiono bowiem w nich bezstronne zdobycze, do których doszli nasi sąsiedzi.

A ponieważ już od dłuższego czasu reakcja mobilizowała swoje siły do generalnej batalii przeciwko Związkowi Nauczycielstwa Polskiego, nadarzyła się okazja do rozpoczęcia ataku. Na czele kompanji stanął Ilustrowany Kurjer Krakowski, mający porachunki ze Związkiem za swojego „Tajnego Detektywa“, przeciwko któremu zapadały uchwały na zjazdach nauczycielskich i które w dużej mierze, jeśli nie całkowicie, przyczyniły się do „retualnego“ mordu na „Detektywie“, a co za tem idzie, nadzarpnięcie finansów „pałacu prasy“. Nie ulega wątpliwości, że koncern „kurjerka“ zrobiłby doskonały interesik na wydawaniu piśmka dla młodzieży szkolnej, gdyby oczywiście udało mu się usunąć ze szkół „Płomyk“.

Ze swej strony nie wątpimy, że pożyteczna ta placówka będzie się rozwijała i w dalszym ciągu pomysłnie, zasilając kredytem, tak jak dotychczas, jaknajszersze warstwy społeczeństwa naszego miasta: zarówno najdrobniejsze warsztaty rzemieślnicze, jak również średni i większy przemysł.

Wraz z „kurjerkiem“ rzucił się na Związek Nauczycielstwa Polskiego „KAP“ (Katolicka Agencja Prasowa). Ponieważ nauczycielstwo polskie prowadzi niebezpieczną dla bastjonów ciemnoty, zacofania i kultuństwa pracę, więc stąd też zaplugawiony gniew, rozdzieranie togi, w którą przyobleka się fałszywa moralność społeczna.

Ale panowie z „kurjerka“ i ich godni kompani muszą przyjąć do wiadomości, że w murach szkoły polskiej może gościć tylko obiektywna prawda—nauczyciel nie będzie zatrwał duszy dziecka jadem nienawiści, fałszu, obłudy i jarmarcznej moralności.

Jeżeli chcemy przygotować młodzież do chwycenia w każdej chwili za karabin i mocnego utrzymania go w garści, to nie możemy ukrywać przed nią, że po tej czy po tamtej stronie kordonu z przerażającym rozmachem rośnie wraza nam potęga.

Wroga należy poznać, śledzić każdy jego ruch i nie wymachiwać białą rękawiczką wtedy, kiedy on będzie szedł na nas z zakrwawionym toporem.

Zapewne redakcja „Płomyka“ nie pretenduje do kanonicznej nieomyślności, może popełnić taki czy inny błąd, który należy w sposób właściwy jej wytknąć. Lecz w omawianym wypadku wcale nie chodzi o błąd, lecz o zniweczenie szerokiej działalności oświatowej, zdążającej do wychowania świadomego obywatela, umiającego patrzeć na przejawy bieżącego życia, uzdolnionego nie tylko do konsumowania lecz i pomnażania dóbr rodzimej kultury.

Nic nie pomoże konwulsyjne miotanie się reakcji—narastającej rzeczywistości nie uda jej się odwrócić, więc pocóż to judzenie, pocóż głoszenie fałszu, na którym każdy z łatwością pozna się. Lepiej przecież powiedzieć prawdę—nie możecie znieść chwalebnej działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego.

J. Kropka.

**Pamiętajcie o najbiedniejszych.**

Wszystkim Prenumeratorom  
i Czytelnikom

„Wesołego Alleluja“

życzy

Redakcja i Administracja

„GAZETY PABJANICKIEJ“

### Ferje Wielkanocne.

Dn. 8 kwietnia r.b. we wszystkich szkołach rozpoczęły się ferje wielkanocne, które trwać będą do 15 kwietnia.

Pierwszego kwietnia zakończył się drugi okres roku szkolnego i w związku z tem odbyły się we wszystkich szkołach konferencje rodzicielskie.



## ROMUALD MIELCZARSKI PIONIER SPÓŁDZIELCZOŚCI POLSKIEJ.

Dnia 30 marca r. b. minęło 10 lat od śmierci pioniera polskiej spółdzielczości spożywców — Romualda Mielczarskiego. W życiu jego jak w zwierciadle znaleźć można odbicie zwykłej kolei losów pokolenia, które wywalczyło niepodległość.

Borykanie się z ciężkimi warunkami, nieledwie nędzą, już od najmłodszej młodości, w szkołach czas dzielony między naukę, korepetycje i konspirację, socjalizm, aresztowanie na 2 tygodnie przed maturą, rok twierdzy, wygnanie i studia zagranicą w najgorszych warunkach materialnych — pod stałą i troskliwą opieką dalekich, ale potężnych władz rosyjskich, praca zarobkowa w Muzeum Rapperswilskim, połączona z nieprzerwaną działalnością polityczną i społeczną, tajemny powrót do kraju, znów aresztowanie, znów więzienie, znów walka o byt zdala od kraju, w głębi Rosji, wreszcie powrót po złamaniu rewolucji i od tej chwili codzienna praca bez wytchnienia w ruchu spółdzielczym nad budową podstaw gospodarczej potęgi ludu polskiego.

W r. 1906 wraz z Edwardem Abramowskim i Stanisławem Wojciechowskim zakłada Towarzystwo Kooperatystów, przy którym zaczyna wychodzić dzisiejszy naczelny organ spółdzielczości spożywców — „Społem”.

W r. 1908 staje wraz z Wojciechowskim na czele zorganizowanego przez siebie t. zw. Biura Informacyjnego, które, po wywalczeniu pozwolenia u władz petersburskich, przekształca się na Warszawski Związek Stowarzyszeń Spożywczych — „pierwszą organizację federacyjną na terenie całego kraju” (Kłól. Kongr.).

Związek ten, zatrudniający w r. 1911 zaledwie 8 osób i mieszczący się w paropokojowym mieszkaniu,

wyrósł obecnie na największą instytucję gospodarczą w Polsce, prowadzoną w interesie najszerszych mas pracujących.

Rozwój ten zawdzięcza Związek Mielczarskiemu, który swą bezprzykładną pracą, zupełnym wyrzeczeniem się życia osobistego, kieruje instytucją, przeprowadzającą poprzez zamęt wojny i chaos inflacyjny, a w końcu jednoczy w nim cały polski spółdzielczy ruch spożywców. Wychowuje działaczy, tworzy program ruchu, ujmuje go w artykułach w „Społem” i „Spółnocie” i w referatach na zjazdach i konferencjach.

Jeżeli jednak Mielczarski dokonywał tego wszystkiego, to dlatego, że był nie tylko „ideologiem” — ale przede wszystkim realizatorem. „Ten rewolucjonista społeczny” — jak go określał St. Dippel — był jednocześnie trzeźwym ekonomistą. Romantyk gospodarczy — rozważnym praktykiem. Wyrafinowany intelektualista — ludowym nauczycielem rachunkowości. Doradca Skarbu Państwa — uczył małą spółdzielnię, jaki powinien być jej asortyment towarowy. Zdolność syntety i szerokiego planowania, dalekie horyzonty łączy z wielkim poczuciem rzeczywistości i jej wskazań.

I dlatego jest wzorem przywódcy ruchu spółdzielczego, ruchu, który do dalekich, idealnych celów społecznych zdąża poprzez codzienną pracę w szarej rzeczywistości.

Mielczarski jest nie tylko ideowo ale i duchowo związany z ruchem, któremu przewodzi. Od pracy w tym kierunku nie może go oderwać ani ofiarowywana dwukrotnie teka ministerjalna, ani osobiste, choćby najskromniejsze wymagania.

Dopiero śmierć zabiera go niemal wprost od warsztatu pracy.

## Z Ekspozytury Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy.

Działalność za m. marzec r. b.

Działalność Ekspozytury obejmuje powiaty łaski i sieradzki.

W dziale pośrednictwa pracy uruchomione zostały pośrednictwo pracy dla młodocianych i służby domowej żeńskiej. Na sprawność funkcjonowania działu pośrednictwa pracy zwrócona jest szczególna uwaga, to też zdobywa on coraz większą popularność zarówno wśród pracodawców, jak i poszukujących pracy. W m. sprawozdawczym za pośrednictwem Ekspozytury otrzymało pracę 69 osób.

Z zasiłków ustawowych na wypadek bezrobocia na terenie działalności Ekspozytury korzystało w mies. marcu 1451 osób.

Wydano zaświadczeń na ulgowe przejazdy koleją do miejsc pracy względnie dla poszukiwania pracy 9, oraz na uzyskanie ulg podatkowych i w sprawach eksmisji i innych 52.

Dział Pomocy Społecznej prowadzi akcję pomocy doraźnej dla bezrobotnych. W mies. marcu udzie-

lono pomocy doraźnej 6027 osobom oraz dożywiano w szkołach i przedszkolach 891 dzieci rodziców bezrobotnych. Pomoc doraźną bezrobotni otrzymują w naturaljach w postaci artykułów spożywczych i opałów. Na mies. kwiecień, ze względu na święta Wielkiej Nocy, pomoc wydana została bezrobotnym przed świętami.

## Dziwna oszczędność.

W największym sklepie kolonialnym w Pabjanicach przy ul. Zamkowej zakupione zostało za 225 zł. produktów ogólnej wagi 250 kg.

Towar ten miał być zapakowany w 300 pojedynczych paczkach i dostarczony dn. 8.IV do Kropli Mleka, celem rozdania matkom, będącym pod opieką tej instytucji. Zamiast w oznaczonym terminie przewieźć te produkty furmanką, właściciel sklepu przez oszczędność kazał 300 paczek nosić chłopakowi sklepowemu w ręcznym koszyku.

Na skutek tej żmudnej i powolnej lokomocji, kobiety z dziećmi i Panie z Komitetu godzinami oczekiwały stłoczone w sali Kropli Mleka na znoszone w koszyku produkty.

Choć nie mieszkamy w Ameryce, jednak i nam przydałaby się bardziej nowoczesna organizacja pracy.

Radzilibyśmy tej pierwszorzędnej firmie na przyszłość być bardziej punktualną i pomyśleć o innej lokomocji przy dostawach hurtowych, lub takich nie przyjmować, szczególnie gdy w grę wchodzi zaopatrzenie biednych.

Wszystkim Klientom

„Wesołego Alleluja”

życzy

NASZA DRUKARNIA

wł. W. MISSALA.

Gustaw Morcinek.

## Strajk szkolny.

(Z powieści p. t. „Wyrąbany chodnik”).

(Dokończenie)

Roztworzyły się drzwi gwałtownie, do klasy wszedł kierownik, u progu stanął.

Ja, um Gottes willen, was ist los, Herr Kolege?

Zrozumiał wszystko w oka mgnieniu. Krzyknął na dzieci potężnym basem, zdzielił pięścią najbliższych stojących, roztrzącił, o ławki prasał.

— Ruhel... zum Donnerwetter!... — zagrzmiał po raz wtóry.

Popłoch padł na kurzą gromadkę dziewczyn, popłoch padł na chłopców. Uchylili się nisko, do ławek jęli przeskakiwać. Jedni przez drugich, jedni przez drugich. Na środku stał nauczyciel z odłamkiem trzciny, blade, dygocący z gniewu, o nieprzytomnych oczach. Tuż przy nim skulona Helenka zciha płakała.

— Was ist los?... Was ist geschehen?...

Nauczyciel odpowiedział łamiącym się głosem. O wszystkim.

Rozpoczął się teraz sądny dzień.

— Aha, also eine polnische Meuterei! — zakrakał szeroko kierownik Kowoll. Zatarł dłoń. Doskonale. Bardzo dobrze. Będzie powód do zyskania łaskawego oka u landrata. Doskonale!...

Poszedł z nauczycielem za katedrę. Teraz on rozpocznie pytać. Poczekajcie!... Kto zaczął? Kto najgorszy?

— Schiroky, Herr Schulmeister, und Helene Waloschek!...

— Gut, gut, Herr Kolege!... Karl Schiroky... na, steh auf!... antwortel!...

— Jo nie byda po niemiecku na religii pado!... ani słow! — krzyknął rozjuszony chłopiec.

— Gut!... gut!... brauchst es nicht!... Wer noch, Herr Kolege?

— Helene Waloschek!...

O, die konne ich... Na, Waloszek... hör auf mit dem Heulen!...

— Jo też nie byda po niemiecku na religii mówiła, panie szmajster!... rzekła dziewczyna, usiłując stłumić dławiące łzy.

— Gut!... Wer noch von euch? Wer will nicht deutsch antworten?

— Tschmok Ferdinand — podrzucił nauczyciel.

— Na, Tschmok willst du deutsch antworten?

Ferdus! wstał i nie odpowiedział.

Spokojny, drwiący ton kierownika działał na dzieci, jak ciężkie a pewne uderzenia młotem.

Ćmok widział taki młot w hucie. Potwór ogromny, sięgający czarnym cielskiem pod strop, pomierzony mnóstwem kół i transmisyj, klaskających pasami. W potężnych ramach żelaznych podnosi się niezmierny ciężar, ogromny blok stali, i nagłym rzutem spada na podstawione żelazo, rozbija je na drzazgi, ugniata, jak ciasto. Iskry sypią się ognistymi mietlicami z obu stron, sięgają ludzi, a z boku stoi spokojnie stary Zerdk i lekko naciska rączkę. W zestawieniu tych dwóch czynności, Zerdkowego naciskania rączki drobnej, a jęklivego uderzenia młotem — zestawieniu tych dwóch dziwnych czynności widział Ferdus kierowniczką obecność i jego dogadywanie. Połekał się.

— Also sprich!... — zachęcał go kierownik ze zjadliwym uśmiechem na zgrzyzionych ustach.

— Ja... — szepnął bojaźliwie Ferdus.

— Ty pieroniel!... — wymeł w zębach Karlik. Kierownik pytał dzieci po kolei. Każde wykrzusało tamto zduszone słowo „Ja”... Wszystkie się zgadzały.

— Und du, Helma? — zapytał w końcu swojego dziecka. Lekki niepokój owinał się koło serca. Nein, Vater!... — rzuciła Helma ojc.

Jakby obuchem zdzielił ktoś po ciemieniu. Na drobną chwileczkę pociemniało w oczach. Już mija!...

— Geh, jetzt in die Wohnung, Helma! — rzekł spokojnie — ich werde dir schon dieses „Nein“ austreiben!...

Helma wyszła.

— Also es bleiben nur zweie... Schiroky und Waloszek... Also ihr saget, liebe Kinder, ihr werdet nicht deutsch antworten?... Ja oder nein?...

— Panie szmajster, jo już padoł, że nil... — rzucił Karlik jak kamieniem.

— Jo też nie byda!... — zakwiliła Helenka prawie szeptem.

Stało się. To już wystarczy. Dzieci są świadkami. A łaskawe oko będzie u landrata. Za stłumienie buntu. Hi hi hil Zatarł dłoń.

Helenka i Karlik zostali w karcerze. Cztery godziny przesiedzieli w zamkniętej klasie. Karlik był podobny do drapieży, który czekał chwili, by móc kasać, zębami rwać. Zżył się na zdradę Ferdusia. Helenka zaś siedziała skulona w ostatniej ławie. Co to teraz będzie?... Co to będzie?

Helenkę czekały w domu ciężkie wyrzuty. Ojciec gaskał ją po głowie, a równocześnie gderał. Matka zaś narzekała i narzekała. Potem Waloszek ubrał się i poszedł do kierownika.

— Nie robią, panie kierownik, głupoty, bo moja dzieucha będzie po niemiecku odpowiadała.

Nie na rękę to było kierownikowi, ale trudno. Kiedy ojciec prosi!...

Karlik nie miał ojca. Przed dwoma laty zmarł. Matka troszczyła się o niego. Sprząła go paskiem, co wzięło.

— Toś ty taki, marcho pogrzezono!... Toś ty takil!... — krzychała.

Zdawało się wszystko ucichnąć. Chłopcy nie śmieli spojrzeć w oczy Karlikowi. Na szczęście on ich także unikał. Helenka zaś milczała i na nikogo się nie patrzyła. Jakby nie widziała. Była spokojna, jak dawniej, skupiona, zamysłona. Tyle jeno, co te kąciki ust raz wraz drgały boleśnie i jakby się zlekka opuszczały.

Nadeszła sobota. Nowa lekcja religii. I znowu to samo.

Kiedy Helenka i Karlik mimo krzyku i strofowań ze strony nauczyciela zacięli się i milczeli, powziął kierownik ostateczną decyzję. Dietrich posłał którąś z dziewczyn po niego, bo Helma nie chciała iść. Przyszedł i jął znowu niby to łagodnie przemawiać. Groch o ścianę rzucał. Dobrze. Karlikowi piętnaście batów na tyłek, Helence po pięć batów na każdą dłoń!... Teraz będziecie?... Znowu nie.

— Lassen Sie es schon, Herr Kolege... ich werde schon mit diesen Bengeln Ordnung machen!... — powiedział kierownik i poszedł.

Tęgo samego dnia poszło doniesienie do landrata. Landrat miał jeszcze świeżo w pamięci ostatnią naganę. Poszło jego pismo do Opoli. W środę rano przyszła odpowiedź. Na mocy takiego a takiego paragrafu, tej a tej ustawy, rodzice Helenki i Karlikowa matka mają się zjawić w sobotę w sądzie okręgowym w Opolu. Wraz z dotyczącymi dziećmi.

Przyszła sobota. Poszli. Zapadł wyrok.

— „Wegen Sittlosigkeit“ — jak brzmiało określenie — skazuje się Helenę Waloschek na sześć miesięcy pobytu w domu poprawczym, Karola Schiroky zaś na osiem miesięcy.

Matka Karlika rozpacziała.

— Zabiją mi tam dziecko, zabiją!... — lamentowała i lamentowała.

Przyszedł Waloszek z Markiem i uspokoił matkę.

Waloszek przyjął cios spokojnie. Znieczulał już jakoby na wszystko. Toć tyle już tego było w tem żywobyciu, tyle udręki człowiek już zniósł, że i to się zniesiel!... Poręczono Panu Bogul!... Nie czuł do Helenki żalu. W duchu pochwalał ją za to wszystko. Proboszcz też potrafił pocieszyć.

— Wróci, dziewczę, wróci!... — mówił — naje się krzywdy, przejdzie poniewierkę. Lecz to nic. To samo z Karlikiem Szerokiego. Lecz to ich nie złamie. Przeciwnie — zahartuje, utwierdzi w polskości.

Koniec.



## Tygodniowe wiadomości z kraju.

Rada Ministrów omawiała projekt wydania dekretu, na podstawie którego zostaje zorganizowany Fundusz Obrony Narodowej na zaopatrzenie armji w urządzenia techniczne nowoczesne. Fundusz składać się będzie z dotacji państwowych i sum, uzyskanych ze sprzedaży obiektów państwowych.

Związek Harcerstwa Polskiego został uznany przez Radę Ministrów za organizację wyższej użyteczności publicznej.

Zmarła dr. J. Budzyńska-Tylicka zasłużona działaczka społeczna, która położyła duże usługi w walce o równouprawnienie kobiet.

Zbrodnia obłąkanej w ubezpieczalni częstochowskiej. Do lekarza ginekologa dr. Wikta. Kachta zgłosiła się pacjentka, zdradzająca objawy obłąkania, z żądaniem wydania jej świadectwa dziewictwa. Gdy lekarz odmówił, pacjentka pilnikiem uderzyła go w głowę, przebijając kość. Dr. Kahl został niezwłocznie zabrany do szpitala w celu dokonania trepanacji czaszki. Stan jego groźny. Wezwana żona doktora z wrażenia zmarła na atak sercowy.

Niewiadomy zbrodniarz zastrzelił w Warszawie stojącego na warcie szwoleżera Henryka Chorażego.

P. Premier Kościakowski, jak podaje prasa, przyjął na specjalnej audjencji p. wojewodę Hauke-Nowaka, sen. gen. Galico, i Algajera oraz posłów Wadowskiego i Nowickiego, którzy przedstawili p. premierowi postulaty Łodzi. Między innymi poruszono sprawę umów zbiorowych.

Posel Budzyński w delegacji jak widać udziału nie brał, widocznie postulaty świata pracy mniej go obchodzi, niż posiadaczy nieruchomości.

### List do Redakcji.

Pabjanice, dn. 8 IV 1936 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Artykuł p. t. „Młodzież akademicka w walce o obniżkę czesnego“, zamieszczony w Nr. 14 „Gazety Pabjanickiej“, w sposób dosadny zobrazował położenie materialne szerokich rzesz studentów wyższych uczelni polskich. Artykuł ten przyczynił się w wysokim stopniu do zapoznania społeczeństwa pabjanickiego z powodami, dla których akademicy żądają obniżki czesnego. Apel Pana Ministra Świątosławskiego do społeczeństwa polskiego o zbiorową pomoc dla młodzieży, zagrożonej skreśleniem z listy słuchaczy, winien znaleźć przychylny odzew i wśród społeczeństwa pabjanickiego. Większość studentów pabjanickich—to córki i synowie robotników.

Proponuję Szan. Redakcji otwarcie na łamach swego pisma, podobnie jak w dziennikach warszawskich, działu ofiar na czesne dla niezamożnych studentów pabjaniczan, do dyspozycji „Koła Pabjaniczan w Warszawie“.

Jako inicjator tego działu składam zł. 10.—

Brunon Hegenbart.

Marja Hegenbart zł. 5.—, Feliks Hegenbart zł. 5.—, red. J. Koziara zamiast życzeń świątecznych zł. 5, Administracja „Gazety Pabjanickiej“ zł. 3.—

W myśl powyższego apelu otwieramy listę ofiar na wpisy dla niezamożnych studentów pabjaniczan.

### Od Redakcji.

Z przykrością musimy zawiadomić naszych łaskawych czytelników, że z powodu braku miejsca, zakończenie artykułu „W. F., Sport i P.W. w 1935 r.“ oraz resztę rezolucji z Kongresu Unji Prac. Um. w Warszawie zmuszeni jesteśmy odłożyć do następnego numeru.

# KRONIKA.

## Nabożeństwa w miejsc. kościołach katolickich.

Parafia Najświętszej Marii Panny Wielki Piątek — Nabożeństwo o godzinie 10 rano.

Gorzkie żale z kazaniem o 6 wieczorem.

Wielką Sobotę — Nabożeństwo o godz. 6 30 rano.

Rezurekcja w Wielką Sobotę o godz. 8 wiecz.

Parafia Świętego Mateusza.

Wielki Piątek — Nabożeństwo o godz. 8-ej rano.

Gorzkie żale z kazaniem o godzinie 5 po poł.

Wielką Sobotę — Nabożeństwo o godz. 6.30 rano.

Rezurekcja w Pierwsze Święto o g. 5.30 rano.

## Ogólne Roczne Zgromadz. Rodz. Radj. w Pabjanicach.

W niedzielę, dnia 19 kwietnia r.b. o godzinie 2.30 po poł. w pierwszym terminie, a w razie nieprzybycia przewidzianej par. 17, pkt. 6 Statutu liczby członków, o godz. 3 po poł. w drugim terminie, odbędzie się w lokalu przy ul. Rocha 19 Ogólne Roczne Zgromadzenie członków Rodziny Radjowej.

O liczne i punktualne przybycie wszystkich członków zaprasza Zarząd.

### Z. P. O. K.

W dniu 3 kwietnia r.b. odbyło się Walne Zebranie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Zarząd ukontynuował się następująco: przewodnicząca — p. Salaska Helena, wiceprzewodnicząca — p. Knothe Ksenia, sekretarka — p. Kotyniowa Janina, skarbniczka — p. Krakowska Janina, kier. „Referatu Opieki nad Matką i Dzieckiem“ — p. Szulcowa Regina, kier. „Referatu Wychowania Polityczno-Obywatelskiego“ p. Janiszewska R., kier. „Referatu Prasowego“ — Godlewska Jadwiga, kier. „Sekcji Dochodów Niestalych“ — p. Manitusowa Władysława, gospodyn lokalu — p. Pagowska Wanda.

## Ze Związku Legionistów.

W dn. 14 ub. m. odbyło się zebranie walne członków Związku Legionistów, na którym po złożeniu sprawozdania z działalności Zarządu i Kom. Rewiz. wyrażono podziękowanie Zarządowi za działalność i dokonano wyborów uzupełniających. Do Zarządu, jak i Komisji Rewizyjnej, zostały wybrane dotychczasowe osoby. Skład Zarządu jest następujący: ob. ob. prezes — G. Pagowski, wiceprezes — W. Tomczak, sekretarz — Z. Staszewski, skarbnik — J. Zieliński, kier. Bratn. Pom. — K. Garczyński i kier. ref. oświat.-kult. — W. Godlewski. Do Komisji Rewizyjnej weszli: ob. ob. J. Koziara, H. Celler i W. Kaczorowski.

## Komunikat Zw. Ofic. Rez.

W wyniku przeprowadzonych wyborów na Walnym Zgromadzeniu Z. O. R. Koło Powiatowe w Pabjanicach, Zarząd na posiedzeniu w dniu 1 kwietnia 1936 r. ukonstytuował się następująco:

Prezes — dr. S. Manitius, mjr. rez., I wiceprezes — B. Hans, ppor. rez., II wiceprezes — H. Czekay, ppor. rez., sekretarz — J. Majchrzak, ppor. rez., skarbnik — A. Neugebauer, ppor. rez., refer. P.W. — J. Nowakowski ppor. rez., bibliotekarz — Ł. Zatorski ppor. rez., gospodarz — W. Missala, ppor. rez., delegat na Powiat — Cz. Pabiń, ppor. rez.

Z dniem 1 kwietnia r.b. uruchomiona została biblioteka Z.O.R. zaopatrzona w najnowsze pełnowartościowe dzieła z dziedziny wojskowej i beletrystyki.

Biblioteka czynna będzie w następujące dni: w środy od godz. 19-ej do 20-ej i w piątki od godz. 19—20.

Dyżury przydjum oraz posiedzenia Zarządu Z. O. R. odbywać się będą dwa razy w miesiącu w środę po 1-y i 15-y każdego miesiąca od godz. 19.30.

Skarbnik Z.O.R. dyżuruje w lokalu Związku w środy od godz. 19-ej do 20-ej.

Zarząd Koła urządzi w sobotę, dn. 25 kwietnia o godz. 18.30 w lokalu własnym tradycyjne „Jajko“ dla członków Z.O.R., Klubu i ich rodzin.

## Zebranie Robotników Sezonowych.

W sobotę, dnia 28 marca r. b. odbyło się Zebranie Robotników Sezonowych przy udziale 300 osób pod przewodnictwem kol. Banadta.

Na zebraniu tem kol. Janecki Wacław złożył obszernie sprawozdanie z odbytych konferencji w Województwie i Funduszu Pracy i zapoznał zebranych z memorjałem, złożonym u p. Wojewody i Funduszu Pracy.

W wyniku dyskusji, która była nacechowana głęboką rozumą o lepszą przyszłość, powzięto następujące uchwały:

1) wysłać delegację do Zarządu Miejskiego o przyznanie robotnikom sezonowym zaliczki na święta wielkanocne z tem, że z chwilą rozpoczęcia robót publicznych takową odpracują.

2) wezwać szeroki ogół robotniczy do wstępowania w szeregi Chrześcijańskich Związków Zawodowych, które dały wiele dowodów, że sprawy robotników sezonowych, jak i innych, bronią należycie.

Zebranie zakończono w podniosłym nastroju.

## Walne Zebranie Legji Inwalidów.

Dnia 22 marca b.r. odbyło się Walne Zgromadzenie członków Legji Inwalidów Wojennych Wojsk Polskich im. gen. J. Sowińskiego w Pabjanicach. Sprawozdanie z działalności ustępująco Zarządu złożył kol. Komornicki Roman.

Nowy Zarząd tworzą: pp. Komornicki R.—prezes, Grała F.—sekretarz, Romanowski W.—skarbnik, Raszewski B.—gospodarz i Maciszewski Z.—referat pracy.

Komisja Rewizyjna: pp. Garczyński K., Raszewski E. i Nowicki A.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, że sekretariat Legji Inwalidów Wojennych Wojsk Polskich mieści się przy ul. Zamkowej Nr. 61 (parter, lewa oficyna) i czynny jest we wtorki i piątki w godz. od 19—21.

Pozatem Zarząd podaje do wiadomości tym inwalidom wojennym wojska polskiego, którzy nie są dotychczas zarejestrowani i nie posiadają nabytych praw inwalidzkich — aby zwrócili się we własnym interesie do sekretariatu po informacje w celu uzyskania tychże w myśl Rozporządzenia Pana Prezydenta Rzplitej z dn. 22.XI.35r. (D.U.R.P. Nr.85/35 poz. 522)

Nadmienia się przytem, że termin rejestracji został wyznaczony do dn. 31 grudnia 1936 r.

## Nowa placówka w Pabjanicach.

W tych dniach na terenie naszego miasta otwarty został Skład Apteczny p. f. „Skład Apteczny i Perfumerja Emil Lessing i S-ka ul. Kościuszki Nr. 1, tel. Nr. 255.

Skład zaopatrzony jest w wszelkie materiały apteczne, jak chemikalia, zioła lecznicze, wody mineralne, specyfikiki, wyroby gumowe i t. d.

W dziale perfumerji znaleźć można wielki wybór artykułów kosmetycznych krajowych jak i zagranicznych.

Ceny dostosowane są w zupełności do dzisiejszej sytuacji gospodarczej, po ścisłej kalkulacji utrzyma-

## Tygodniowe wiadomości z zagranicy.

Mussolini wybiera się do Abisynji, gdzie może będzie bezpośrednio pertraktował z negusem. Ten ostatni oddał się telegraficznie pod opiekę Anglii.

Premjer węgierski Gömbös miał pojedynek z b. delegatem Węgier w Lidze Narodów posłem Eckhardtem. Jak zwykle, pojedynek był „symboliczny“ i krew się nie przelała.

Hauptman Brunon, domniemany zabójca dziecka Lindbergha, został nareszcie stracony, znosząc stałe męki oczekiwania i nadziei. Podobno śmierć nastąpiła dopiero w ciągu 19 minut po trzykrotnem włączeniu prądu.

Wszystkim P. T. Klientom z okazji Świąt Wielkiejnocy składa serdeczne życzenia

1-sza Mech. Chem.  
Pralnia i Farbiarnia  
FIEDLER i KUBICZEK.

ne są jaknajniżej, przyczem wszystkie towary są pierwszej jakości.

Dążeniem nowo utworzonej firmy jest, by klientela została pod każdym względem zadowolona.

### SPORT.

#### Cisza podczas świąt Wielkanocnych.

Podczas świąt nie notujemy prócz mistrzostw w koszykówce żadnych innych imprez sportowych.

Najprawdopodobniej sportowcy gremjalnie wyjadą do Łodzi na mecz międzypaństwowy Łódź (ŁK)—Niemcy (Holstein).

Wyniki zawodów sport. P.T.C., Burzy i K.-E. podamy w następnym numerze.

#### Strzelamy o nagrody.

W dniu 4 i 5 kwietnia r.b. sekcja strzelecka T.S. Kruschendera urządziła konkursowe strzelanie. Udział wzięto ogółem 40 uczestników, przyczem uzyskano następującą kolejność miejsc: Michel Jan, Urbankowski Bronisław, Cymmerman Adolf, Janowski Karol, jr. i Gilewicz Józef.

Nadmienia się, iż w niezadługim czasie odbędą się zawody w strzelaniu o O.S. Informacyj w tej sprawie udziela przewodn. sekcji p. H. Lenicki.

### Opis.

Sprawa f-my „A. Kaźmierski i Ska“ p-ko f-mie „Urbach Bicz“, Szlamie Urbachowi i Chaimowi vel Henrykowi Biczowi.

Sygnatura: Km. 93/36.

#### Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Pabjanicach, Kazimierz Garczyński, mający kancelarję w Pabjanicach, ul. Chłodna Nr. 18 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 kwietnia 1936 r. o godzinie 12 w Pabjanicach, ul. Warszawska Nr. 116 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do firmy „Urbach i Bicz“, składających się z tokarni do żelaza, wiertarki ręcznej, uprząży, rolwagi, wozu, konia, mebli, oraz ruchomości przy ul. Zamkowej Nr. 7, należących do Chajma vel Henryka Bicza, składających się z mebli, maszyny do szycia i radio-aparatu, i przy ul. Szewskiej Nr. 4, należących do Szlamy Urbacha, składających się z mebli i pianina, oszacowanych na łączną sumę zł. 2460.—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Pabjanice, dnia 6.IV 1936 r.

(m. p.) Komornik (—) K. Garczyński.



## Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego

w myśl § 82 Ustawy, zawiadamia, że niżej wymienione nieruchomości, położone w Pabjanicach, obciążone pożyczkami T-wa, za zaległe raty, będą sprzedane przez licytację, w dniu 3 lipca 1936 r. o godz. 11-ej zrana, których dopełni Notariusz Bolesław-Ziemowit Szwedowski, w Wydziale Hipotecznym w Łasku.

Wadium licytacyjne winno być złożone w gotówiznie, lub w listach zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego.

Gdyby w dniu do licytacji wyznaczonym sprzedaż nie doszła do skutku, z braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż rozpocznie się od sumy zmniejszonej, w terminie oznaczonym przez Dyrekcję T-wa i ogłoszonym dwukrotnie w pismach bez powtórnego wręczenia osobnych zawiadomień.

Rep. hip. Nr.	przy ulicy	Suma nieumorzonych pożyczki		Suma zaległości w ratach		Licytacja rozpocznie się od sumy	Wadium (kaucja)	
		Złote	gr.	Złote	gr.		Złote	Złote
36	Św. Jana . . . . .	9269	27	1189	82	16875	1687	50
588	Warszawskiej . . . . .	11600	—	1257	40	17400	1740	—
802	Konopnej . . . . .	38574	66	3738	74	58125	5812	50

Kino-Teatr „LUNA“ od niedzieli dn. 12 kwietnia wyświetla Wielki Świąteczny Program

## „MAZUR” z POLĄ NEGRI.

Następne przeboje „Luny“ to:

- 1) KAPRYŚNA MARIETTA
- 2) WYPRAWY KRZYŻOWE

## KOTNOWSKI i S-ka Sp. z ogr. odp.

w Pabjanicach, ul. Ostatnia 5, tel. 134  
(naprzeciwko Towarowej Stacji Kolejowej)

poleca ze swych składów:

- Materiały budowlane: cement, gips, karbolina i t. p.
- Maszyny i narzędzia rolnicze.
- Nawozy sztuczne.
- Produkty naftowe z Państw. Fabr. Ol. Miner. „Polmia“ w Drohobyczu.
- Artykuły kolonialne: śledzie w beczkach, sode, cykorję, mydło i t. p.

Uwaga: Cement wagonowo na specjalnych warunkach.

## ZAKŁAD STOLARSKI R. KWAST (ul. Św. Jana 3)

podaje do wiadomości swej Sz. Klienteli, że z dniem 1 kwietnia r. b. przeniósł swój zakład na ul. Św. Jana Nr. 17.

Zakład wykonywuje wszelkie roboty w zakresie stolarstwa wchodzące, a mianowicie: różnego rodzaju meble pokojowe, okna zwykłe, szwedzkie i suwane, drzwi, schody i t. p.

Przyjmuję wszelkie roboty stolarskie w nowobudujących się domach.

## Towarzystwo Eugeniczne w Pabjanicach.

Towarzystwo podaje do wiadomości zainteresowanych, że

poradnia przedślubna i małżeńska czynna jest obecnie w piątki od godz. 7 do 8 wieczorem w gmachu Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Św. Rocha 8. Porada bezpłatna dla wszystkich.

75

L A T

G. HEININGER  
PABJANICE

Zal. 1860 r.

Bezkonkurencyjnie  
przoduje nasza

## Farbiarnia

Pralnia Chemiczna  
Dekatyzownia  
Pralnia firanek i kap  
Odświeżalnia garderoby.

Sklep: Zamkowa 24.

Lek. Dent.

## I. MERKERTOWA

przyjmuje od godz. 9 — 12  
i od 4 — 7 wiecz.

ulica Pułaskiego Nr. 8,  
telefon Nr. 165.

Motocykl w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość w „Naszej Drukarni“, Kościuszki 14.

## OSTRZEŻENIE.

Wobec podszywania się niektórych niesumiennych właścicieli pralni pod naszą firmę, ostrzegamy P. T. Publiczności i oświadczamy co następuje:

Posiadamy w Pabjanicach tylko jedną Filję przy ulicy Zamkowej Nr. 7 (obok cukierni Piątkowskiego) i nikt inny w naszym mieście nie jest upoważniony do przyjmowania dla naszej firmy garderoby i bielizny do prania ew. farbowania. Stwierdzamy również, że jedynie nasza firma pierze t. zw. sposobem „suchym“, gdyż nikt inny nie posiada odpowiedniego urządzenia, by móc pracować na sucho.

Chcąc więc mieć garderobę wypraną prawdziwym sposobem suchym, prosimy P. T. Publiczność o oddawanie takowej tylko do naszej filii przy ul. Zamkowej Nr. 7

I-a Mech. Chem. Pralnia i Farbiarnia  
FIEDLER i KUBICZEK  
PABJANICE, WIERZBOWA 8, TEL. 309.  
Filja: Zamkowa 7.

Odpis.

Sprawa H. Gertnerowej p-ko R. Ewertowi.

Sygnatura: Km. 250/36.

## Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Pabjanicach, Kazimierz Garczyński, mający kancelarię w Pabjanicach, ul. Chłodna Nr. 18 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 kwietnia 1936 r. o godz. 11-ej w Pabjanicach, ul. Bagatela Nr. 12 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Rudolfa Ewerta, składających się z 4-ch warsztatów tkackich, mechanicznych, z maszynkami f-my „Bracia Lange“, oszacowanych na łączną sumę zł. 560.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Pabjanice, dnia 4.IV 1936 r.

(m. p.) Komornik (—) K. Garczyński.

Odpis.

Sprawa K. K. O. m. Pabjanice p-ko I. I. Gutstadtowi.

Sygnatura: Km. 2755/35.

## Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Pabjanicach, Kazimierz Garczyński, mający kancelarię w Pabjanicach, ul. Chłodna Nr. 18, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 kwietnia 1936 r. o godz. 11 w Pabjanicach, ul. Kościuszki Nr. 25 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do leka Izraela Gutstadta, składających się z 80 worków cementu i 50-ciu mtr. kaitutu, oszacowanych na łączną sumę zł. 424.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Pabjanice, dnia 6.IV 1936 r.

(m. p.) Komornik (—) K. Garczyński

Odpis.

Sprawa H. P. Kalkbrenera p-ko małż. Połonińskim.

Sygnatura: Km. 67/36.

## Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Pabjanicach, Kazimierz Garczyński, mający kancelarię w Pabjanicach, ul. Chłodna Nr. 18, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 kwietnia 1936 r. o godz. 11 w Chocianowicach, gm. Widzew, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Włodzimierza i Erny małż. Połonińskich, składających się z różnych naczyń stołowych, kryształowych, porcelanowych, srebrnych i platerowanych, lampy, palmy, radio-aparatu, obrazów, kołnierza z lisa, pałta damskiego, dywanu, kilimów, walizki, pudła łubianego, garderoby męskiej i innych przedmiotów, oszacowanych na łączną sumę zł. 1201.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Pabjanice, dnia 31.III 1936 r.

(m. p.) Komornik (—) K. Garczyński.